

INTERESIE

SPĄDZIELCZOŃCI

SpĄzielcom biorĄcym udziaĄ w wyborach samorzĄdowych naleĄ siĄgratulacje. Na Podkarpaciu mandat radnego Rady Powiatu w JaĄle wywalczyĄ z listy Komitetu Wyborczego WyborcĄ ?Porozumienia SamorzĄdowego Ponad PodziaĄami? prezes Jasielskiej SpĄdzielni Mieszkaniowej, Janusz Przetacznik. Do Sejmiku WojewĄztwa Podkarpackiego wszedĄ z listy PSL prezes OkrĄowej SpĄdzielni Mleczarskiej w Jasionicy Rosielnej, Kazimierz Ąniek. SĄd OkrĄowy w Rzeszowie oddaliĄ pozew zĄoĄony w trybie wyborczym przez AnnĄSzmidt, kandydatkĄdo Sejmiku WojewĄztwa Podkarpackiego z PiS przeciwko prezesowi SpĄdzielni ?Zodiak? w Rzeszowie, Edwardowi SĄupkowi za napisanie listu otwartego - proĄby do wyborcĄ, by agenci innych regionĄ Polski nie objĄi wĄadzy na Podkarpaciu.

Nawracanie spĄzielcĄ na spĄzielczoĄĄ

Podczas kampanii wyborczej prezes Janusz Przetacznik powtarzaĄ:

MieszkaĄy spĄzielczych osiedli muszĄ mieĄwĄasnĄ reprezentacjĄw sejmikach wojewĄzkich, gdyĄ tam decyduje siĄo tym, jak sĄ wydawane i rozdzielane pieniĄdze na rĄe cele gospodarcze. Przez brak reprezentacji w nich, spĄzielczoĄĄjest mocno pokrzywdzona. MieszkaĄy spĄzielczych osiedli muszĄ mieĄwĄasnĄ reprezentacjĄrĄnieĄ w radach powiatowych, a szczegĄnie gminnych, gdyĄ w nich niejednokrotnie zapadajĄ decyzje, ktĄe majĄ wpĄyw na rachunek ekonomiczny prowadzonej dziaĄalnoĄci gospodarczej i przygotowanej dla klienta oferty handlowej. Co wiĄej oddziaĄywujĄ bezpoĄrednio na wydatki zwiĄzane z eksploatacjĄ mieszkaĄ zakĄadĄ pracy, biur, sklepĄ itp. NajwaĄniejsze jednak, Ąe czĄonkowie spĄdzielni jako samorzĄdowcy gospodarczy sĄ dobrze przygotowani do tej funkcji spoĄecznej, czy teĄ sĄuĄby publicznej. W kaĄdej spĄdzielni obowiĄzuje zasada zwiĄzana z jawnoĄciĄ prowadzonej dziaĄalnoĄci gospodarczej, kontroli spoĄecznej, nadzoru sprawowanego przez samych czĄonkĄ przy realizacji celĄ statutowo ? publicznych.

Dlatego kaĄdy spĄzielca bĄĄcy samorzĄdowcem potrafi szerzej i dalej popatrzeĄ w perspektywie nie jednego roku budĄetowego, ale co najmniej jednej kadencji,

WidzĄc niejednokrotnie sĄaby odzew na swoje dziaĄania, ubolewaĄ:

Niestety, spĄzielcy czĄto widzĄ wroga w swoich zarĄdach i radach nadzorczych, a nie potrafiĄ siĄupomnieĄo swoje w samorzĄdzie, u wĄadz lokalnych. O wĄadzach samorzĄdowych przypominajĄ sobie raz na cztery lata i nie potrafiĄ wyciĄgnĄwnioskĄ z realizacji bĄĄnej polityki samorzĄdowej, czĄtokroĄgodzĄcej w ich interes osobisty i mieszkaĄ osiedli spĄzielczych.

UĄwiadamiaĄ:

Partie aĄ nazbyt czĄto prĄujĄ ingerowaĄw samorzĄd spĄzielczy m.in. poprzez tworzenie zĄego prawa nie tylko na szczeblu ogĄnopolskim, ale rĄnieĄ lokalnym.. Kolejne ustawy, w tym podatkowe, godzĄce w spĄzielczoĄĄsĄ najlepszym tego przykĄadem. Dyskryminacja spĄzielczoĄci, jako gaĄĄi gospodarki na tle innych dziaĄĄ podmiotĄ Ąycia gospodarczego jest wyjĄtkowo wyrazista. Zmiany ustaw spĄzielczych idĄ zazwyczaj w kierunku potrzeb i zapotrzebowania Ąrodowisk politycznych, a nie spĄzielczoĄci.

Tłumaczy:

- Uchwały lokalne nie sprzyjają szlachetności wprowadzając m.in. nieuprawnione uprzywilejowanie mieszkańcom osiedli domków jednorodzinnych, na przykład w zakresie realizacji infrastruktury, w tym budowy i utrzymania dróg, oświetlenia ulicznego, placów zabaw dla dzieci itd. Te wydatki mieszkańcy osiedli szlachetnych muszą pokrywać z własnej kieszeni.

List otwarty godny szlachetcy

Na inny aspekt wyborów zwrócił prezes Srupka. Jego list otwarty przeciwko umieszczaniu na listach wyborczych do samorządu tzw. spadochroniarzy spotkał się na Podkarpaciu z bardzo dużym odzewem. Oto jego treść:

Uzasadnione przesłanki wskazują na to, że Sejmik Województwa Podkarpackiego podczas nadchodzącej kadencji może działać wbrew interesom mieszkańców Podkarpacia. Szczegółne obawy budzi wystawienie na liście Prawa i Sprawiedliwości w okręgu 4 jako lidera osoby zamieszkałej w Warszawie i mającej niewiele wspólnego z Województwem Podkarpackim. Na liście partii, która szafuje na prawo i lewo piórnymi hasłami, oskarża inne partie o sprzeniewierzenie się wyborcom i zdradę ideałów samorządności oraz niejednokrotnie przypisuje tylko sobie rolę osiągnięcia wypracowane sukcesy przez swoich konkurentów do władzy. Na wszystko to można jednak machnąć ręką, ale ustanowienie liderem listy kandydatów do Sejmiku Województwa Podkarpackiego osoby mającej większe związki z Warszawą niż Podkarpaciem jest ciosem wymierzonym w podstawowe interesy mieszkańców Podkarpacia. Wiśszym niż dla Warszawy popieranie kandydata na jej prezydenta mieszkającego tuż za jej granicami.

Dlaczego? Wyobraźmy sobie, że jedna z partii politycznych w wyborach do Sejmu na pierwszym miejscu stawia mieszkańca Moskwy w jakimś sposób związanego z Polską. Co by się stało? Nikt nie miałby wątpliwości, że dopuścił się zdrady stanu. Tak samo byłoby, gdyby na pierwszym miejscu postawił mieszkańca Berlina, Rzymu, czy Waszyngtonu. Zdrada przez tę partię interesów narodowych i zaprzeczenie obcych interesom, nie ulegałaby wątpliwości.

Idea samorządu zrodziła się m.in. po to, aby mieszkańcy danego regionu Polski, sami wybierali to, co w ramach Polski, jest dla nich najkorzystniejsze.

Nikogo nie powinno dziwić, że istnieje rywalizacja między regionami o inwestycje, rolę preferencje, dostęp do środków na rozwój regionu, ochronę środowiska naturalnego, wspomaganie kultury itd. Dlatego zasadą powinno być, aby sami mieszkańcy danego regionu, w tym Podkarpacia, w ramach tej rywalizacji wybierali najkorzystniejsze warianty i kierunki rozwoju.

Na tym polu istnieje jednak między poszczególnymi regionami Polski rywalizacja, która bardzo ostra. Jeśli na jakimś celu pieniądze otrzyma Mazowsze, może się zdarzyć, że na realizację podobnego celu zabraknie Podkarpaciu. Dla przykładu nie przypadkowo, województwa, które płacą? Janosikowe?, broni się przed płaceniem tego podatku na rzecz słabiej rozwiniętych gospodarczo regionów kraju. Przykładem może być młodość bez kłosa.

Dlatego niedopuszczalne jest, by np. na Podkarpaciu osoba zamieszkująca i związana z Warszawą, Gdańskiem, czy Katowicami ubiegała się o miejsce w sejmiku samorządowym. Się rzeczy, mimo zapewnień

tych którzy za jej kandydaturę stoją, będzie służyła Warszawie, Gdańskowi albo Katowicom. Naturalne przecie jest, że każdy patrzy przez pryzmat własnego interesu. Dlatego w Warszawie powstało pytanie o to, czy kandydat na prezydenta mieszkający tu za granicami stolicy, będzie w sposób należyty dbał o interes Warszawy i jej mieszkańców.

Na Podkarpaciu sytuacja jest o wiele poważniejsza. W okręgu tzw. przemyskim kandydatem partii dającej do samodzielnego rządzenia Podkarpaciem, została wystawiona osoba mieszkająca na stałe w Warszawie, w województwie, które dąży do uchylecia się z polecenia Janosikowego, mieszkańca regionu, który na różnych płaszczyznach rywalizuje z Podkarpaciem o różne środki finansowe. Różnych konfliktów interesów w takim przypadku występuje a nawet. Dlatego nikogo nie powinno dziwić że rodzi się podejrzenie, że ta osoba może być swoistego rodzaju agentem, piętrem kolumnem, która będzie działała wbrew interesowi Podkarpacia. Osoba, która z tego punktu widzenia zaprzecza idei samorządności. Stawka jest przecie obecna podczas głosowania w Sejmiku Podkarpacia, w miejscu gdzie się decyduje na co będzie przeznaczane olbrzymie pieniądze, w tym z Unii Europejskiej. Dlatego nie powinno dziwić nikogo, że rodzi się pytanie, by po te olbrzymie pieniądze, środki finansowe nie sięgnęły inne regiony? Na przykład Warszawa, albo Pomorze. Podejrzenia i lęk nie są hipotetyczne. W Polsce np. przy budowie autostrad, co Podkarpacie odczuwa na własnej skórze, były województwa bardziej i mniej uprzywilejowane.

Nie jest tajemnicą, że partia, która na pozycji nr 1 w okręgu nr 4 na pierwszym miejscu postawiła osobę nie mającą obecnie nic wspólnego z Podkarpaciem, jest PiS. Osoba związana z Warszawą, albo Warszawą, a nie z Podkarpaciem. Decyzja ta rodzi podejrzenia, że kierownictwo tej partii traktuje Podkarpacie, jako swoistego rodzaju kolonię albo obszar zamieszkały przez bezmyślnych łakunów, którzy nie rozumieją idei samorządności. Gdyby było inaczej, nigdy na taki krok kierownictwo tej partii, by się nie zdecydowało.

Na razie wybory mogą przynieść Podkarpaciu jednego agenta, który będzie czuwał nad realizacją interesów bliżej nieokreślonej grupy z Polski. Ale po kolejnych wyborach może się zdarzyć że w Sejmiku na Podkarpaciu będą zasiadali sami rezydenci innych partii. Ze Łódzka, Warszawy, Karkowa, Torunia, Gdańka itd. I mieszkańcy Podkarpacia zaczną pukać do drzwi w ich województwie jest tak źle. Mam nadzieję że mieszkańcy Podkarpacia są jednak ludźmi myślącymi i nie pozwolą narzucić sobie agentów innych regionów, czy jakiegoś bliżej nieokreślonych się, którzy będą się rzeczy okradać i destabilizować gospodarkę podkarpacką.

Wiem co mi kiedy znam na przykład skutki finansowe i ekonomiczne dla mieszkańców osiedli spółdzielczych, jakie przyniesie brak ich przedstawicieli w samorządzie, w tym w radach miast i gmin oraz Sejmiku. Budownictwo spółdzielcze stało się upośledzone w stosunku do deweloperskiego. Infrastruktura osiedli spółdzielczych ulega zaniedbaniu, a ich mieszkańcy sami musieli płacić za to, na co inni otrzymywali pieniądze z budżetu gminy lub województwa. Dlatego zwracam się do wszystkich mieszkańców Podkarpacia, w tym podkarpackich mediów, aby nie dopuścić do sytuacji, w której władza na Podkarpaciu przejdzie w ręce agencji regionu Polski rywalizujących z naszym województwem na różnych płaszczyznach.

Kandydat Sejmiu
Województwa
Podkarpackiego,
Edward

Supek

Z treści listu jednoznacznie wynika, że prezes Edward Suppek podnosi przede wszystkim sprawę zjawiska politycznego, które nie powinno mieć miejsca. Podejmuje problem konfliktu interesu osób kandydujących do organów samorządowych z rólą regionu kraju. Regionem często konkurujących i rywalizujących o inwestycje, rolę preferencje, dostęp do środków na rozwój regionu, ochronę środowiska naturalnego, wspomaganie kultury itd. oraz negatywne skutki dla danego regionu, w tym przypadku Podkarpacia, jakie może przynieść osoba zasiadająca w Sejmiku Województwa Podkarpackiego związana z regionem, która na różnych płaszczyznach rywalizuje z Podkarpaciem o rolę środki finansowe. Np. Warszawa i województwo Mazowieckie dążą do uchylecia się z polecenia Janosikowego, za polecenie Janosikowego przez bogatsze regiony kraju leży w interesie Podkarpacia.

List otwarty nie był bezpośrednim atakiem na osobę Anny Szmyd, ubiegającej się o mandat w Sejmiku Województwa Podkarpackiego na pozycji nr 1 w okręgu nr 4, lecz przede wszystkim podnosi problem osób ubiegających się o mandat w samorządzie, a nie całkowicie związanych z danym województwem, regionem, czy też gminą (stąd nawiązanie do sporu o kandydat na prezydenta Warszawy). Dlatego mowa była w nim o kandydacie nr 1 na liście wyborczej. W liście otwartym osoba Anny Szmyd nie była nawet wymieniona z nazwiska, aby podkreślić że chodzi o sprawę a nie wytyk personalny.

Autor listu otwartego pod względem liczby oddanych głosów na liście PSL w okręgu rzeszowskim zajął drugie miejsce. Wynik okazał się jedną za małą, by mógł uzyskać mandat radnego do Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Na szczęście dla społeczności w innym okręgu mandat radnego do Sejmiku Województwa Podkarpackiego uzyskał prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jasionicy Rosielnej, Kazimierz **nie**ek.

Henryk Szewedo

mce_bogus="1" />